

Alberto, Dwutakt

wjeżdżam na peron
jak towar na rejon
piątki się dzielą, się kleją
Kleją się dupy
Patrzą się typy
może się skończyć aferą

Szybko wyłapał na ryj
Bomba na banie, kończymy balet
Najlepszy budzik – syreny nad ranem
Na Wisłostradę jadę jaguarem
Na całej piździe przed fotoradarem

Nie lubią mnie typy
A kochają fanki
Biorę oryginał, a pierd* plastik
Wisiory na karki, złote zegarki
Dresowy styl, na systemie nike-i

Miejska dżungla
Pies zawija kumpla
Na smyczy mam kundla
W kieszeni gotówka
Miejska dżungla
Pies zawija kumpla
Na smyczy mam kundla
W kieszeni gotówka
Robię Dwutakt
Po strzałach spada łuska
Zemsta i zabójstwa
Brudne ręce we krwi bluzka

Jadę pod shisha bar
Dwóch typów tu problem ma
Pod-podchodzę do nich sam
Wystraszeni są goryla
UU UU, gleba gleba
Łapa jak bochen chleba
UU UU, pseudokozaki
Dla nich serca już nie mam

Nie ma że boli, stawaj do walki
Łamane ręce, obite czaszki
Brudny mam ciuch , więc jadę kupić nowy dres
Wszędzie mam krew
Obite pieści, lecz wychodzę z twarzą
Zawsze na mieście mnie obcinają
Kręcę na stres buch
Angola, angola, czarnuch

Miejska dżungla
Pies zawija kumpla
Na smyczy mam kundla
W kieszeni gotówka
Miejska dżungla
Pies zawija kumpla
Na smyczy mam kundla
W kieszeni gotówka
Robię Dwutakt
Po strzałach spada łuska
Zemsta i zabójstwa
Brudne ręce we krwi bluzka